

Pidzama Porno - Ulice Jak Stygmaty (1988)

Wpisany przez bluesever

Poniedziałek, 09 Czerwiec 2014 16:37 -

Pidzama Porno - Ulice Jak Stygmaty (1988)



1. *Pasażer* 2. *Lewą marsz* 3. *Ballada o krwi prawdziwej* 4. *Kiedy praży się Paryż* 5. *Browarne bulwary* 6. *Porządek panuje w Warszawie* 7. *Bal u senatora '85* 8. *Trzymając się za ręce* 9. *Tak jak teraz jest* 10. *Terrorystka Frania* 11. *Piosenka o 11 różowych jajach słonia* 12. *Tyle dróg* 13. *Fucking in The Church* 14. *Katarzyna ma katar* 15. *Codziennosc* 16. *Wojna nie jest twoim stanem naturalnym* 17. *Świńska procesja* 18. *List do żołnierza* 19. *Welwetowe swetry*
Krzysztof "Grabaż" Grabowski - wokół, Andrzej "Kozak" Kozakiewicz - gitara basowa
Bartosz Ciepluch - gitara elektryczna Rafał "Kuzyn" Piotrowiak - perkusja
Filary - instrumenty klawiszowe

Ogromna wartość historyczna. Muzycznie też zdecydowanie czuć potencjał.

Większość kompozycji zespół nagrał ponownie w późniejszych latach. I siłą rzeczy nie da się uciec od porównań. A te wypadają raczej na niekorzyść wczesnych wersji, co zresztą nie może dziwić. Po prostu te tutaj są surowe, maksymalnie proste i na pewno bardziej punkowe, niż późniejsze. Zespołowi zdarza się zagrać nierówno, Grabażowi zdarza się zafalszować. Ale słychać pasję zespołu i ogromny potencjał tych kompozycji.

Wbrew pozorom całkiem sporo tu jest różnic w porównaniu do szerzej znanych wersji. Kompozycje te same, ale myślenie o aranżacjach jakby inne. Na przykład *Tak Jak Teraz Jest*, ze zmienionym - o dziwo bardziej skomplikowanym, niż w ostatecznej wersji - riffem, oraz innym, mniej chwytliwym refrenem. Są też jakieś pokręcone sola, z których później zrezygnowali. I to chyba dobrze, bo i forma stała się bardziej zwarta i kompozycja - przebojowa. Podobna operacja dobrze zrobiła utworowi *Katarzyna ma Katar* - w ostatecznej wersji zrezygnowano z basowego wstępu, a całość uczyniono bardziej nośną i zwartą.

Pidzama Porno - Ulice Jak Stygmaty (1988)

Wpisany przez bluesever

Poniedziałek, 09 Czerwiec 2014 16:37 -

Ciekawe, że ta młoda, debiutująca Pidzama wydaje się mieć mimo wszystko mniej czadu, niż późniejsza. Takie utwory, jak Lewą Marsz czy Porządek Panuje w Warszawie w późniejszych wersjach zyskały żywiołowości poprzez żywsze tempa i mocniejsze granie. Ale jednocześnie mamy Trzymając się za ręce, chyba równie szybkie, co potem, a tu jeszcze naturalność i surowość materiału sprawia, że utwór robi wielkie wrażenie.

Słuchając tego dema można dojść do jeszcze jednego ciekawego wniosku. Pierwotnie Pidzama znacznie więcej kombinowała i wcale im to nie wychodziło na dobre. Jest tu znacznie więcej solówek, niż na późniejszych płytach, znacznie bardziej zróżnicowane są riffy i zagrywki. Część utworów brzmi zupełnie inaczej, niż te znane z regularnych albumów. Choćby Welwetowe Swetry, których znakomita melodia została przysłonięta dysonansowymi, dziwacznymi partiami gitary. Niby fajnie panowie kombinują, ale jednak ta prostsza, bardziej piosenkowa Pidzama jest bardziej przekonująca.

Ulice jak Stygmaty pokazują, że zespół miał wybór. Wyraźnie widać, że mogli pójść drogą bardziej undergroundową, alternatywną. Wybrali wyłonienie melodii i uproszczenie formy. Moim zdaniem to dobrze, ale wiem, że wielu fanów uwielbia właśnie ten pokręcony klimat pierwszego dema zespołu. --- Rafał Biela, rockers.com.pl

download: [uploaded](#) [yandex](#) [4shared](#) [mediafire](#) [solidfiles](#) [mega](#) [zalivalka](#) [filecloudio](#)
[anonfiles](#)
[oboom](#)

[back](#)